

► twórczych zdolnościach, o których świadczy ogrom osiągnięć dotyczących rozwoju nauki, filozofii, techniki, ponadto władanie pamięcią wspomaganą jej zapisem, opisem i interpretacją, tworzenie moralności osobistej, wiązanej z etyką normatywną, pozwalającej operować wspólnymi pojęciami dobra i zła, także kształtowanie się świata wartości jednostek oraz pojęć dobra wspólnego

wszelkich społeczności i poczucia odpowiedzialności za nie. Rzeczą istotną jest, aby humanizm i szeroko rozumiana humanistyka pozostały jako ważna część edukacji, niezbędny element wychowania kolejnych pokoleń.

Różne ujęcia współczesnej obrony humanizmu przed „radykalnym” posthumanizmem postaram się omówić w jednym z dalszych numerów PAUzy.

JADWIGA PUZYNYNA

członek czynny PAU

À propos stanu polskiej nauki – między fikcją a rzeczywistością

Zmagania o poprawę stanu polskiej nauki są heroiczne, zarówno podejmowane przez Ministerstwo Nauki jak i profesurę, i niestety mocno krytykowane przez profesurę, jak ma to miejsce w nr. 412/2018 „PAUzy Akademickiej”. Z boku i z dala wygląda niekorzystnie, ponieważ nadal „doskonali się” model centralnego planowania, od samej góry do samego dołu środowiska nauki. Cokolwiek ten model wymyśli, nie ma zgody na jego rozwiązania. Zresztą nie ma zgody na nic nie tylko w tym, ale i w innych środowiskach, żeby nie powiedzieć, że i w całym kraju. Tak jest nie tylko w Polsce, ale również w innych krajach, np. w Stanach Zjednoczonych czy nawet w Wielkiej Brytanii.

Nie tylko nauka polska jest w kryzysie, ale i polska służba zdrowia jest w jeszcze większym kryzysie czy nawet obrona narodowa, co jest tajemnicą poliszynela. Tymczasem rozwiązania są proste. Dlaczego polska służba zdrowia nie skopiuje dobrze funkcjonujących systemów służby zdrowia w Niemczech, Francji czy Skandynawii? W ślad za tym, dlaczego Polska nie skopiuje dobrze funkcjonujących systemów nauki w Stanach Zjednoczonych, Niemczech albo Francji czy Wielkiej Brytanii? Pikanterii dodaje fakt, że w USA w ogóle nie ma ministerstwa nauki, a pomimo to, a może właśnie dlatego poziom amerykańskiej nauki jest najwyższy w świecie; Co czytelnikom „PAUzy” jest dobrze wiadome.

Posłużę się dobrze znanym mi przykładem porównania poziomu informatyki w Polsce z poziomem tej nauki w Stanach Zjednoczonych. Informatyka to wielka dziedzina nauki i praktyki, która rewolucjonizuje funkcjonowanie cywilizacji w XXI wieku. W USA jest ok. 730 naukowych pism informatycznych, z referowaniem w ciemno. Nie jest możliwe, aby amerykański informatyk naukowiec mógł zapoznać się z tematyką, o której pisze, w tych wszystkich czasopiśmie. Co gorsza, informatyk praktyk nie zagląda do tych czasopiśmie w ogóle, więc dorobek nauki informatycznej nie służy praktyce. Zatem mamy tu do czynienia z fikcyjną rolą owej nauki. Natomiast informatyk praktyk czyta raporty firm doradczych, które nie są dostępne

wszystkim w Internecie, tylko tym, którzy je kupią. A cena ich jest bardzo wysoka, może sięgać od kilku do kilkunastu tysięcy dolarów. Oczywiście informatyk naukowiec nawet nie śni, aby przeczytać tego typu raporty, czyli jest źle poinformowany – zatem rozwija pseudonaukę.

W Polsce jest pod tym względem lepiej, ponieważ polski informatyk naukowiec nawet nie śni, by opublikować swoje badania w polskim naukowym czasopiśmie informatycznym, bo takowych nie ma wśród 6000 innych polskich czasopiśmie naukowych. Są 2 czy 3, ale niszowe. Polskie Towarzystwo Informatyczne przez parę lat nawet nie publikowało biuletynu; wprawdzie ostatnio to robi, ale nadal nie widzi potrzeby, aby wydawać sztabdardowe naukowe czasopiśmie informatyczne i rozwijać polską myśl naukową. Zatem, aby dobrze wypaść w ocenach, polski informatyk naukowiec publikuje w jednym z owych 730 zagranicznych czasopiśmie, których zwykle nie ma w polskich bibliotekach akademickich. Polski podatnik, który utrzymuje owego informatyka naukowca, finansuje fikcję naukową, ponieważ ani inni polscy informatycy naukowcy ani – co gorsza – polscy informatycy praktycy nie mają z tego żadnego pożytku.

Czyli polska zastosowaniowa informatyka społeczno-gospodarcza nie ma żadnego pożytku ze swych naukowców-informatyków! To są dwa równoległe światy, które nie mają wspólnego języka, stąd konflikty w nich się potęgują. Ich uczestnicy bowiem nie są weryfikowani rzeczywistymi wynikami ich pracy. Zwłaszcza polska nauka i jej uczelnie, na przykładzie polskiej nauki informatyki, odstają od zawansowanych trendów światowych. Nie mówiąc o tym, by była zdolna, by je sama mogła tworzyć.

W tej sytuacji, i nie tylko w tej, trzeba pogodzić się z faktem, że lepiej nie będzie i oby nie było gorzej. Ponieważ osiągnęliśmy granice cywilizacji¹, które wyznacza zwulgaryzowana i nienawidząca powodowana kultura (wzmacniana przez Internet), do niezgody na nic i upadku konsensusu, a pomimo zaawansowania wiedzy, mądrość² stawia pod znakiem zapytania.

ANDRZEJ TARGOWSKI

Professor Emeritus
Western Michigan University, USA

¹ A. Targowski (2015), *The Limits of Civilization*. New York: NOVA Science Publisher.

² A. Targowski (2017), *Moc Mądrości*. Gdańsk: Wydawnictwa Politechniki Gdańskiej.